Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 93

Poznań sobota dnia 27 lutego 1932

Rok XXVII

Deficyt skarbowy

Warszawa. 26. 2. (Tel. wł.) Zestawienia za styczeń wykazują deficyt skarbowy w wysokości 2 792 000 zł, a za pierwszych 10 miesięcy roku budżetowego 129 822 000 zł. (w)

Sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Piątek minął w Zagłębiu Dąbrowskiem spokojnie.

Inspektor pracy zaproponował związkom robotniczym arbitraż. Centralny socjalistyczny związek górników odrzucił tę propozycję. Inne organizacje udzielą odpowiedzi dopiero w poniedziałek. (w)

Z ministerstwa spraw zagranicznych

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Ministerjum spraw zagranicznych przeniosło d 1 stycznia b. posła w Berlinie Romana Knolla w stan nieczynny. (w)

Reforma wyborcza we Francji

Paryż, 26. 2. (PAT.) Po dłuższej dyskusji w sprawie reformy wyborczej senat francuski odrzucił jednogłośnie 193 głosami uchwałę Izby deputowanych o zniesieniu drugiego głosowania, t. zw. balotażu, przy wyborach do parlamentu.

Zaprzysiężenie Hitlera

Berlin, 26. 2. (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje:

Dziś po południu w poselstwie brunświckiem w Berlinie Adolf Hitler został zaprzysiężony przez posła brunświckiego dr. Bodena. Radca rządu Hitler niezwłocznie potem objął swe urzędowanie.

Pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej

New York, 25. 2. (PAT.). Pożyczka dillonowska 56, pożyczka stabilizacyjna 54, pożyczka m. Warszawy 43½, pożyczka śląska 43½.

Po wyborach w Irlandji

Dublin. 26. 2 (PAT). Sytuacja w wyniku wyborów powszechnych wyjaśnia się coraz bardziej w tym sensie, że de Valera nie będzie w stanie utworzyć trwałego rządu bez koalicji z Labour Party. Co się tyczy pogłosek o możliwości porozumienia z dotychczas rządzącem stronnictwem prez. Cosgrave'a, to organ Fianna Fail (Partja de Valery) „the Irish Press" daje pod tym względem wyjaśnienia, wykluczające możliwość jakiejkolwiek współpracy republikanów ze wzmiankowanem stronnictwem.

W wywiadzie z prasą E. de Valera oświadczył m. in.:

„Jesteśmy największem stronnictwem i uważam, że zadanie utworzenia nowego rządu winno nam przypaść. Zniesienie przysięgi jest najprostszą drogą do zabezpieczenia krajowi pokoju wewnętrznego. Traktat z W. Brytanją nie czyni przysięgi obowiązującą. Robi to konstytucja, a więc dla jej zniesienia wystarczy anulowanie odpowiedniego artykułu konstytucji.

„Następnie de Valera oświadczył, że gabinet Fianna Fail zamierza odwołać wszystkie istniejące prawa o charakterze wyjątkowym i rządzić na podstawie zwykłego prawa konstytucyjnego.

Burzliwe obrady Reichstagu

Wniosek o votum nieufności dla rządu Brüninga upadł większością 25 głosów — Pod koniec posiedzenia wskutek wyjścia hitlerowców komuniści przeprowadzili kilka swych wniosków

Berlin, 26. 2. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu, odroczone aż do decyzji marszałka i rady senjorów, obfitowało w liczne i burzliwe sceny. Pogłębiało ono ogólne wrażenie z obrad, które stały wyłącznie pod kątem widzenia walki wewnętrznej. Poszczególne partje zarówno w mowach swoich przedstawicieli jak i we wnioskach zmierzały albo do stworzenia dla siebie sytuacji dogodnej, albo do wprowadzenia przeciwników w sytuację kłopotliwą, aby móc ją potem wyzyskać dla pognębienia ich w prasie i na wiecach.

Typowy był wniosek komunistów, aby ogłosić odmowę płacenia zarówno odszkodowań jak i długów prywatnych. Łącząc te dwie sprawy w jednym wniosku, komuniści zmierzali do wprowadzenia w trudną sytuację hitlerowców, którzy, nie mogąc oczywiście głosować za zniesieniem płatności długów prywatnych, wstrzymali się od głosowania wśród wesołości całej izby. Wówczas komuniści z triumfem demonstrowali okrzykami: „A więc chcecie płacić odszkodowania! Powinniście otrzymać Legję Honorową z rąk Tardieu!" Wrzawa, która powstała przy tej okazji, była ogromna.

Zwycięstwo rządu Brüninga ustabilizowało go do czasu wyborów prezydenta, które dopiero wyjaśnią sytuację.

Berlin, 26. 2. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie Reichstagu przeciągnęło się do późnego wieczora. Zakończyło się ono do pewnego stopnia licznemi niespodziankami w postaci wyniku głosowań nad niektóremi wnioskami komunistów, które po opuszczeniu sali obrad przez hitlerowców uzyskały większość.

Po wyjściu hitlerowców z sali stosunek głosów uległ niespodziewanie zmianie na korzyść lewicy, która, poparta w niektórych wypadkach przez partję państwową i drobne ugrupowania skrajne, zdołała przeprowadzić szereg wniosków. Odrzucony natomiast został wniosek komunistyczny o wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, za którym opowiedzieli się jedynie wnioskodawcy. Przyjęto zaś wnioski komunistów o wstrzymanie dodatkowych kredytów dla policji, wniosek komunistyczny, żądający zniesienia ostatniego dekretu ministra Groenera, dotyczącego Reichswehry, jak również wniosek lewicowy dotyczący cofnięcia dekretu rządowego w sprawie podwyższenia cła na masło importowane.

Berlin, 26. 2. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu nar.-socj. postawili wniosek, aby zażądać przybycia do Reichstagu min. finansów Rzeszy. Podczas obliczania głosów min. finansów zajął miejsce na ławach rządowych. Gdy się okazało, że wniosek nar.-socj. nie uzyskał większości, min. finansów ukłonił się w kierunku nar.-socj. i wśród ogólnego śmiechu opuścił salę obrad.

Zkolei przedstawiciel niemieckiej partji państwowej dr. Weber wskazuje na mordy polityczne, dokonane na osobach min. Erzbergera i Rathenaua. Zabójstwa te wywołane zostały atmosferą, jaką wytworzył radykalizm prawicowy i były później przez nar.-socj. gloryfikowane. Mówca wspomniał, że wśród nar.-socj. jest osobnik, który w r 1920 zamordował robotnika rolnego, posądzonego niesłusznie o zakomunikowanie władzom pruskim o nielegalnym transporcie broni. Ds. Weber cytował dalej ustępy proklamacji nar.-socj., nawołujące do walki wszelkimi środkami z komunistami i socjalistami, oraz instrukcje oddziałów szturmowych, wzywające również do krwawej rozprawy z przeciwnikami politycznymi.

Przedstawiciel centrum, Foehr bronił się przeciw zarzutowi Rosenberga, jakoby centrum wypowiedziało się kiedykolwiek za Locarno wschodniem. Mówca oświadczył, że artykuł „Badischer Beobachter" z r. 1929, o który chodzi, został zdezawuowany przez partję centrową. W centrum panuje jednolite przekonanie, że niemieckie granice wschodnie są dla Niemiec nie do zniesienia. Mówca atakował nar.-socj z tytułu ich stanowiska w sprawie południowego Tyrolu i przypomniał, że Hitler 30 marca 1927 r. powiedział: „Kto będzie miał odwagę poświęcić 300,000 Niemców dla 170.000 Niemców w poł. Tyrolu?" Hitler — twierdzi mówca — oświadczył kilkakrotnie, że sprawa południowego Tyrolu nie może być nawet przedmiotem dyskusji z faszystowskiemi Włochami.

B. kanclerz Marx bronił się przed zarzutem, jakoby centrum przed 7 laty atakowało prez. Hindenburga w sposób, jaki obecnie stosuje opozycja narodowa. Marx oświadczył, że centrum zawsze ceniło Hindenburga jako człowieka wzorowej obowiązkowości i poświęcenia dla ojczyzny.

Berlin, 26. 2. (PAT.) Dyskusja w Reichstagu została przerwana z powodu oświadczenia komunistycznego posła Jadascha, który otrzymał depeszę z zawiadomieniem, że 7 górników, uratowanych z katastrofy w kopalni Karsten-Centrum na G. Śląsku, nie otrzymało za czas spędzony pod ziemią taryfowej płacy. Mówca komunistyczny zgłosił wniosek o udzielenie uratowanym górnikom oprócz pełnej płacy 8-tygodniowego urlopu. Załatwienie wniosku zostało odroczone na termin późniejszy.

Po załatwieniu wniosków o votum nieufności przystąpiono do głosowania nad innemi wnioskami, m. in. nad wnioskiem w sprawie swobody walki wyborczej i wnioskiem o zniesienie dekretu prezydenta Rzeszy z 8 grudnia 1931 r.

Kiedy jeden z posłów komunistycznych miał zabrać głos w sprawie porządku dziennego, nar.-socj. podnieśli taką wrzawę, że mówca nie mógł dojść do głosu. Komuniści odpowiedzieli odśpiewaniem „międzynarodówki".

Berlin, 26. 2. (PAT.) Zgłoszony przez nar. socj., niem. nar. i komunistów wniosek o rozwiązanie Reichstagu został odrzucony 299 głosami przeciwko 228. 331 głosami przeciwko 226 Reichstag odrzucił wniosek niedopuszczalny ze względów formalnych, o votum nieufności dla prez. Reichstagu Loebego. Komunistyczny wniosek, domagający się natychmiastowego wstrzymania przez rząd Rzeszy spłat reparacyjnych, odrzucono 368 głosami przeciw 75 głosom komunistów. Nar. socj. wstrzymali się od głosowania, oświadczając, że chwilę obecną uważają za nieodpowiednią do wysuwania takich żądań.

Berlin, 26. 2. (PAT.) O godz. 5 pop., po zamknięciu dyskusji w Reichstagu, odbyło się głosowanie nad zgłoszonemi przez stronnictwa opozycyjne wnioskami o votum nieufności dla rządu Brüninga. Przeciw rządowi wypowiedziało się 264 gł., za rządem 289. Wniosek o votum nieufności dla min. Groenera odrzucono 305 gł. przeciwko 250. Zgłoszony przez stronnictwa opozycyjne wniosek o votum nieufności dla min. finansów Rzeszy Dietricha odrzucono 291 przeciw 250 głosom.

Berlin, 26. 2. (PAT.) Reichstag uchwalił dziś 226 głosami przeciwko 173 przy 38 wstrzymujących się wniosek komunistów, domagający się zniesienia ostatniego rozporządzenia min. Groenera o przyjmowaniu nar.-socj. do Reichswehry.

Za zniesieniem głosowali komuniści, socj.-dem. i partja państwowa. Większość centrum wraz z przewodniczącym Kaasem wstrzymała się od głosowania.

Berlin, 26. 2. (PAT.) Reichstag odesłał do komisji budżetowej wniosek nar. socj., żądający unieważnienia wszystkich dekretów prezydenta Rzeszy. Przeciw wnioskowi głosowali komuniści.

Przyjęty został wniosek frakcji centrowej, wzywający rząd do energicznego wystąpienia w obronie praw mniejszości niemieckiej zagranicą.

W bolszewickim Petersburgu

(Korespondencja własna).

Leningrad, w lutym.

Gdy płynący z Londynu parowiec „Sybir" przybił do wybrzeża Newy, stalowy jego bok przez nieostrożność dotknął leżącej tuż nad brzegiem budki straży granicznej. Silne belki usunęły się jak zapałki, blaszany dach wygiął się jak kawałek papieru i tylko brzęk tłuczonego szkła ożywił panującą dokoła ciszę. Na wybrzeżu, mimo wczesnej godziny, zgromadziło się wielu ludzi, którzy obserwowali przybycie wielkiego okrętu, płynącego wprost z Anglji a naładowanego kosami, wełnianemi skarpetami, maszynami rolniczemi i posiadającego na pokładzie kilku pasażerów. Grupa oficerów G. U. P. w zielonych polowych bluzach i niebieskich spodniach odbijała się od szaro i ubogo ubranych ludzi. Dzień był naprawdę piękny. Nad Newą unosiły się jeszcze lekkie opary, lecz samo miasto tonęło już w świetle pogodnego poranku. Tłum zgromadzony na wybrzeżu był niewyspany i zgryźliwy. Oddział piechoty, który ćwiczył na końcu długiej ulicy nadbrzeżnej, śpiewał jak to jest w zwyczaju w Rosji sowieckiej.

Na przedzie okrętu znajdowało się dwudziestu robotników ze Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec, którzy mieli w kieszeniach kontrakty z Unją Sowiecką. Przez dwa lata obijali się jako bezrobotni po największych miastach Ameryki, a teraz mieli nadzieję lepszej przyszłości. Porównując ich wygląd zewnętrzny z wyglądem ludzi, stojących na wybrzeżu, można powiedzieć, że byli nadzwyczaj eleganccy; mieli porządne ubrania, żółte buty oraz jasne filcowe kapelusze. Amerykańska tandeta z Nowego Jorku i Chicago przyniosła na rosyjskie wybrzeże jakieś tchnienie minionego kapitalizmu. Poprzedniego wieczora urządzono w ubikacjach załogi okrętowej towarzyskie przyjęcie, na które zaproszono również i pasażerów I. klasy. Marynarze grali, kapitan okrętu miał przemowę w języku angielskim, a każdy wychodźca opowiedział swoją historję. Treść zawsze jedna i ta sama, t. zn. beznadziejna walka o kawałek chleba, oraz zimne noce, spędzone na ławkach parkowych, pod mostami lub w kolejkach podziemnych. Obecnie chciwem spojrzeniem obejmowali swą nową przybraną ojczyznę. Jakiś południowiec, siwy robociarz, wyjął z zanadrza czerwoną flagę, którą miał już w Nowym Jorku. Spodziewał się, że na jego znak powitalny towarzysze, stojący na brzegu, powitają go również radosnem obliczem i conajmniej głośnemi okrzykami. Lecz nikt nie zwrócił nawet na niego uwagi. Siwy robotnik trzymał flagę jeszcze przez chwilę, a potem z miną zawiedzionego dziecka schował ją w zanadrze. Był bardzo zakłopotany i zawstydzony.

* *

Rząd sowiecki ma zamiar zburzyć większą część starego Petersburga. a na jego miejscu wystawić nowe budowle. Nawpół rozpadające się pałace mają ustąpić miejsca skromnym blokom mieszkaniowym, które pomieściłyby różne urzędy i małe mieszkanka prywatne. Dzisiejszy bowiem Petersburg wygląda jak powoli rozkładający się nieboszczyk. Wypłowiały żółty kolor pałaców, różowe portale szlacheckich domów i zniszczona czerwień mostów dziwnie nie odpowiada socjalistycznej rozbudowie czerwonego miasta. Powinno ono mieć kolor szary, bezbarwny, stalowożelazny. Lecz Petersburg jeszcze dziś zachował stare barwy i na drzewie malowane święte obrazy. Natomiast Leningrad daremnie stara się o bezbarwność miasta, na tle której wychodzi tylko cała nędza moralna i materjalna ludności.

Oba te koloryty zlewają się w wypłowiałych blaskach zimowej nocy. Stary pałac ks. Sergjusza lub też pałac Strogonowa wyglądają jak stare kobiety mocno uszminkowane. Brudna woda Mojki czerwieni się jak gdyby oblana łuną dalekiego pożaru. Wszystkie okoliczne przedmioty zdają się szeptać: „czekajcie, bądźcie cierpliwi". Suworow, odlany w bronzie, stoi podobny do greckiego bóstwa i spogląda w nocną szarzyznę. Dom dawnego poselstwa brytyjskiego cały utrzymany w barwie czerwonej, a tuż niedaleko wznosi się pałac ongiś żółty, dziś z odpadającym tynkiem, który dawniej był siedzibą poselstwa francuskiego. Tutaj więc przyjmował na herbatkach ambasador Paleolog figury już dawno zapomniane, swoich gości, różne księżniczki rosyjskie, wyorderowanych generałów i ustosunkowanych attaches zagranicznych. Z tych okien spoglądał na drzewa letniego ogrodu. Tu przyjmował swego ziomka Alberta Thomasa. Poseł pisywał tak piękne i rzewne pamiętniki, że dziś jeszcze ma się uczucie, iż na kominku płonie ogień, a w wazonach kryształowych pachną cieplarniane róże. Piękny stąd widok na zimowy pejzaż Petersburga i na walczącą z lodem Newę. Na przeciwległym brzegu widać zarysy twierdzy Piotra i Pawła. Dziś rewolucja zmieniła wygląd pałacu. Przez wysokie okna widać suszącą się na sznurach bieliznę, a całość to faktycznie jedna potworna ruina.

Z wszelkich sztukaterji, które zdobiły fronty mieszczańskich i kupieckich kamienic pozostały tylko resztki. Gipsowym aniołkom, trzymającym trąbki, pourywano główki, a na bocznych ulicach wśród kamieni chodnikowych rośnie nędzna żółta trawka. Główna ulica, ciągnąca się bez końca od gmachu admiralskiego aż do dworca moskiewskiego jest bardzo ożywiona. Lecz jest to inne życie, aniżeli w Moskwie. Ludzie są mniej wyzywający, mniej ożywieni i mniej przekonani o tem, że idą rzekomo na „czele ludzkości". Stare, piękne budowle dziwnie nie harmonizują z brutalną teraźniejszością i są jakby zmęczone starością i przeżytemi strasznemi chwilami. Wieczorem, gdy zapada zmierzch, ludzie wracają do domów, mocno przyciskając ciężko zdobyty chleb, dany przez biuro rozdzielcze jako wynagrodzenie za całodzienną pracę. Starzy mają głowy pospuszczane, tylko młodzież stara się dodać im otuchy, mówiąc, że znów jeden dzień przeżyli i mają go już poza sobą. Składów i wystaw prawie nie widzi się, tylko tu i tam jakaś księgarnia wystawia swe zakurzone rupiecie, które każdy mieszkaniec Leningradu zna już na pamięć. I tak płynie ten prąd ludzki, do rzeki podobny, nie zatrzymując się przed niczem, wolno i smutnie.

Cerkiew Izaaka zmieniono na muzeum bezbożników, a w jednej z kopuł katedry kazańskiej zarząd miasta urządził strzelnicę, sprawiająca dokoła wiele hałasu. Kolumnady są używane przez młodych i starych do celów, o których wstyd mi pisać. Przed bramą wejściową do katedry czuć niesłychaną woń, która hamuje wprost kroki człowieka. Prócz tego setki żebraków wyciągają ku przechodniom wynędzniałe ręce. Miałem wrażenie, że umyślnie ich tu spędzono, aby zohydzać świątynię. Wewnątrz panuje cisza, a czarne oblicze Matki Bożej zdziwione patrzy na to barbarzyństwo. Nie brak tu jednak i nabożnych ludzi, którzy krzyżem leżą przed świętymi obrazami i szepcą gorące pacierze. Całują szkło, za którem stoi figura Matki Bożej. Sprytna ręka barbarzyńcy umieściła obok plakat, przedstawiający skutki całowania świętego szkła, opisy bakterji itd. Mimoto jest to jedyne miejsce, gdzie ludzie wierzący czerpią otuchę na cały dzień, jakkolwiek nie wiedzą, co czyha na nich po wyjściu z cerkwi... śmierć, czy też jeszcze gorsze od niej życie, pełne ohydy i męczarni, słowem teraźniejszość.

Pałac Jusupowa, to wielki, żółty gmach, którego front opiera się na grubych, niezgrabnych kolumnach. W tym właśnie gmachu został zabity Rasputin. W jednym z tylnych pokoi został on przeszyty kulami spiskowców, a przedtem wlano mu jeszcze do gardła wielką dozę trucizny. Demon ten miał tyle sił, że dowlókł się do małego ogródka i tam dopiero skonał. Dziś w gmachu tym mieści się klub nauczycieli. Obecni gospodarze dobrze znają historję tylnego pokoju, który został już przebudowany, lecz ogródek jeszcze istnieje. Rasputina ściągnięto do pałacu rzekomo w imieniu pięknej i młodej księżny Jusupow, jedynej kobiety w mieście, która nie uznawała Rasputina. Księżą zabawiał go na dole, usprawiedliwiając żonę, która rzekomo miała na górze jakąś wizytę. Rasputin — żądny nowej ofiary — był niespokojny i odgrażał się gospodarzowi domu. Dla ujrzenia księżnej szedł na niechybną śmierć. Dziś ściany budynku zdobią różne wykresy piatiletki i malatury z zakresu przyrody a książęcy morderca wydaje się nauczycielom jakimś średniowiecznym bohaterem. Opowiadam im, że Jusupow jest dziś w Paryżu kierownikiem pierwszorzędnego domu konfekcyjnego. Wszyscy kiwają głowami i szepcą: „dzielny chłopak!". T. R.

Zapisy na członków wspierających T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje miejscowych pism. Biura Zarządu T. C. L. znajdują się przy ul. Ratajczaka 16, tel. 10-50, gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Znów krwawa tragedja rodzinna

Bezrobotny restaurator zastrzelił swą żonę i zranił córkę, poczem usiłował odebrać sobie życie

Katowice, 26. 2. (PAT.) W Siemianowicach rozegrała się dziś nad ranem krwawa tragedja rodzinna.

49-letni b. restaurator, obecnie bezrobotny, August Brandwein w mieszkaniu swem w Siemianowicach zastrzelił śpiącą żonę a następnie zranił 11-letnią córkę. Po dokonaniu tych strasznych czynów Brandwein usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w serce. Stan zabójcy i jego córki jest ciężki. Przewieziono ich do szpitala.

Walki pozycyjne pod Szanghajem

Gwałtowny pojedynek artylerji i karabinów maszynowych — Obie strony ściągają posiłki — Interwencja ambasadorów państw zagranicznych w Tokio

Szanghaj, 26. 2. (PAT.) Mimo wielu gwałtownych ataków ze strony Japończyków linja walk pozostaje od wczoraj niezmieniona. Obie strony umacniają swe pozycje. Do Kiang Wan wysłano liczne posiłki chińskie.

Miejscowość Gen-Czia-Czou pozostaje w ręku Chińczyków, którzy mimo wysiłków japońskich nie ustępują.

Paryż, 26. 2. (PAT.) Z Dalekiego Wschodu donoszą do prasy francuskiej, że na froncie toczy się gwałtowny i nieustający pojedynek artylerji, której bez przerwy towarzyszą karabiny maszynowe. Japończycy widać są zdecydowani zająć Kiang Wan i odrzucić oddziały chińskie. Walki toczą się zaciekle w środkowej części odcinka Wu Sung — Sza Pei. Oddziały japońskie posunęły się o 1 km. naprzód, mimo energicznego oporu, stawianego przez Chińczyków. Obie strony poniosły dotkliwe straty. Oficerowie sztabu chińskiego zapewniają korespondentów, że Chińczycy zdołają zahamować pochód posuwających się naprzód oddziałów japońskich na północ od Kiang Wan.

Po nadejściu do Szanghaju 2 dywizyj japońskich, armja japońska i chińska liczyć będą równą ilość żołnierzy, t. j. około 50 000 ludzi, przyczem Japończycy posiadają znaczną przewagę w artylerji lądowej i morskiej oraz w lotnictwie. Niektóre linje kolejowe w pobliżu Szanghaju zostały w wielu miejscach bardzo uszkodzone pociskami, rzucanemi z samolotów.

Szanghaj, 26. 2. (PAT.) Sytuacja w Kiang Wan jest od wczoraj wieczora niezmieniona. Japończycy twierdzą, że Chińczycy przypuścili w nocy kilka kontrataków, lecz ataki te odparto. Wymiana ognia artyleryjskiego trwa w dalszym ciągu.

Chińczycy wciąż jeszcze pozostają na swych pozycjach dokoła Kiang Wan, mimo, że linje ich okopów na północ od Kiang Wan zostały znacznie odsunięte.

Tokio, 26. 2. (PAT.) Ambasadorowie Włoch, Francji, Anglji i St. Zjedn. złożyli dziś min. spraw zagr. Yoshizawie wizytę, której celem była prośba, aby wojenne operacje japońskie odbywały się poza granicą koncesji międzynarodowej.

Zgon Bernharda Hindenburga

Berlin, 26. 2. (PAT.) W Lubece zmarł wczoraj brat prezydenta Rzeszy Bernhard v. Hindenburg, przeżywszy 74 lata.

Napad rabunkowy w Bytomiu

Bytom, 26. 2. (Tel. wł.) Zuchwałego napadu dokonano dziś przed wieczorem w Opolu, gdzie na krótko przed zamknięciem sklepu konfekcyjnego, w którym znajdowała się sama tylko właścicielka, wszedł zamaskowany mężczyzna, żądając wydania pieniędzy. Właścicielka próbowała przywołać przy pomocy telefonu policję. Bandyta przeciął jednak przewody telefoniczne. Broniącą się kobietę napastnik powalił wystrzałem z rewolweru na ziemię. Ciężko ranną znaleziono później bez przytomności.

Napastnik, zabrawszy gotówkę, zbiegł niepoznany.

Bojkot elektryczności

Berlin, 26. 2. (PAT.) Kupcy detaliczni w Hamburgu ogłosili bojkot elektrowni. O godzinie 17 oświetlenia wszystkich okien i wystaw zostały zgaszone. Niektóre firmy oświetliły swe wystawy lampami naftowemi. Straty, jakie ponosi elektrownia, obliczają na 15 000 mk. dziennie.

Polak biskupem w Ameryce

Chicago, 26. 2. (PAT.) Dziś odbyła się w katedrze rzymsko - katolickiej uroczystość konsekracji Polaka, ks. Stanisława Bony na biskupa Grand Island.

Konsekracji dokonał kard. Mundelein w obecności licznych przedstawicieli Polonji amerykańskiej.

Grypa w Lesznie

Wskutek panującej w Lesznie i okolicy grypy wszystkie tamtejsze szkoły powszechne i średnie zostały zamknięte na przeciąg tygodnia.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KORODADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

12)

Kapitonowej każę szybko zgrzać wodę i częstuję przybyszów szimaronem. Zpośród zapasów dobywam gorzałkę, trzeba przecież oblać spotkanie. Potem już Bolek obejmuje urzędowanie i przy ognisku gotuje nam obiad z fiżonu. Nigdy w życiu czarna fasola tak wyśmienicie nie smakowała. Na dziedzińcu stoją dwa olbrzymie worki, jeden z fiżonem, drugi z farinhą, symbole naszej niezawisłości. Odtąd my będziemy panowali nad sytuacją w lasach marequinhskich.

Dzielni to towarzysze, pierwsi w puszczy myśliwi, nie ciury zwykłe. Ich rozgłos i psów ich sława sięga aż hen po zaludnione okolice do Tibagy, Terezyny i Guarapuawy. Proste to i na pół dzikie, a w piśmie nie tęgie, za to ułożone, dumne i szlachetne rycerskością dawnych hidalgów chłopy. Niema ponoć lepszych tropicieli dzikiego zwierza wytrawniejszych znawców tajemnic leśnych niżeli ci.

Dwaj bracia Pedro i Alfredo Laserdowie, synowie bogatego fazendera Felisbino de Morais Laserda, właściciela olbrzymiej puszczy nad rzeką Jecare i wielu ludzi; dalej Aprisito Fereiro, co przywozi słynne psy na jaguara i tapira, a czwarty to jego przyjaciel Fernando.

Po obiedzie Brazyljanie zdradzają mi przyczynę ich radości w czasie powitania. Mianowicie do białych nad Ivahy przedostały się już przedwczoraj głuche wieści o wrogiem przywitaniu nas przez indjan i jak to zwykle bywa w puszczy, plotki rozdmuchano do fantastycznych rozmiarów. Towarzysze mocno zaniepokojeni obawiali się, że napewno nie zastaną nas już wśród indjan. Dlatego ich radość, gdy obawy okazały się płonnemi.

Po południu wyruszamy na polowanie w górę Mareguinhy. Pedro Fernando i ja rzeką na łodzi, podczas gdy Alfredo i Aprisito z psami kroczą lasem równolegle do nas.

Rodzaj polowania na większego zwierza, przeważnie uprawiany w lasach brazylijskich, jest niezmiernie charakterystyczny. Zwierz w bezustannej, okrutnej walce o byt wyrobił sobie nadzwyczajną czujność i pewnego stopnia inteligencję, ujawniającą się w całem jego postępowaniu. Zrozumiał że największem niebezpieczeństwem są własne tropy, jakie po sobie zostawia i po których ścigają go różni drapieżni prześladowcy. To też spłoszony i goniony, ucieka zawsze najkrótszą drogą do najbliższej rzeki, w której giną jego ślady. Płynąc z prądem na dłuższej przestrzeni, uchodzi bezpiecznie pogoni, która dotarłszy do brzegu wody, nie wie, gdzie go szukać. W taki sposób chronią się zawsze tapiry, kapiwary i sarny, a często i większe koty, jak jaguary, pumy i oceloty, gdy zmuszone są umykać przed liczną zgrają psów.

Polowanie zasadza się na tem, że myśliwy puszcza do lasu nad rzekę psy sam natomiast wsiada do łodzi i czeka. Psy polują milczkiem i dopiero gdy spłoszą zwierzynę i podążą jej tropem, zaczynają wściekle ujadać. Po ich głosie myśliwy poznaje, jakiego rodzaju zwierza mają przed sobą i gdzie należy podpłynąć na strzał. Wówczas strzela do płynącej zwierzyny z odległości kilku kroków.

Tego dnia nie sprzyja nam szczęście. Psy odzywają się kilka razy, lecz zwierzyna wbrew zwyczajom nie przychodzi nad rzekę. Ujadanie coraz bardziej się oddala i ginie w głębi puszczy. Nadomiar potężny wodospad zamyka nam dalszą jazdę w odległości czterech kilometrów powyżej tolda. Wspaniały cud przyrody tworzy wśród ruchliwych mgieł masy wody, spadając kilkunastometrową ścianą z ogłuszającym hukiem.

Podczas naszej nieobecności przybyli do kapitonowej goście, którzy na dobre u niej się zagospodarowali. Jest to indjanin w poważnym już wieku. Tiburcio, wraz z żoną i dwoma dorosłymi synami. Widocznie zwęszyli u nas bogate zapasy żywności, albo, co prawdopodobniejsze, przybyli, by nas pilnować wspólnie w większem gronie. Jeden z wracających psów — niestety najlepszy — jest raniony pazurem jakiegoś większego drapieżnika, podobno pumy.

Podczas gdy rany zalewam jedyną, słychać w oddali głosy przybywających Pazia i Wiśniewskiego. Przynoszą wiele żywności. Wielki, wesoły rozgwar i ponowne picie szimoronu.

Krótko przed zachodem słońca dziwnie robi się na niebie. Był dotychczas głęboki lazur bez najmniejszej chmurki. Nagle lazur blednie na całej płaszczyźnie od jednego skłonu do drugiego i przeistacza się w kolor intensywnie różowy. Pomimo, że niema żadnej chmury, niebo rozpala się jasno - amarantowym blaskiem. Całe sklepienie świeci i staje się jakoby nowem słońcem. Uroczne zjawisko trwa tylko kilka minut, poczem niebo gaśnie i zapada znów w kolor niebiesko - stalowy, jak zwykle po zachodzie słońca. Zdumiony pytam Pazia, co to znaczy.

— Tfu! — macha ręką skwaszony. — Będzie jutro deszcz.

Trudno mi w to uwierzyć, bo jest najczystsze niebo, a powietrze jak ożywczy balsam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Sobota, 27 lutego 1932

Słońce: wschód 6.46; — zachód 17.26; — długość dnia 10 godz. 40 min.
Księżyc: wschód —; — zachód 8.24; — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rzk: Aleksander B.; jutro Leander i Prokop
Kal. słow.: Wiarosław; jutro Tworzymir.

Zebrania

Dziś o 19 Czeladź Szklarska (Zjedn. Pracowników Rzemieśln.) w sali 27 Domu Rzemieślniczego;
o 19 Tow. Ogródków Działkowych im. Karola Marcinkowskiego u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Stow. Senjorów Akadem. Koła Misjologicznego U. P. w lokalu Zw. A. K. M., ul. Gwarna 14, III;
Jutro o 10 Samorząd Czeladniczek w szkole powsz. na Św. Marcinie;
o 12 Zjedn. Zaw. Polskie — wiec gospodarczy u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 14 „Feluś". Kółko Humorystów, u p. Figla na Wierzbięcicach 27;
o 16 „Echo" Koło Mandolinistów (lekcja dodatkowa) w lokalu ul. Bukowska 5;
o 16 Polsko-Kat. Tow. Głuchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem". Stary Rynek 75 — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński 1. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76 — Apteka „Pod Eskulapem", pl. Wolności 13.
Wilda: Apteka „Pod Koroną". Górna Wilda nr 61
Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą". ul. Kraszewskiego 12
Łazarz: Apteka „Przy parku Wilsona". ul. Marsz. Focha 47
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskiego Tow. Eugenicznego, św. Marcin nr 59, I ptr. udziela porad bezpłatnie — Kobiety: w poniedziałki od godziny 17—18; mężczyźni: we wtorki od godziny 17—18.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ks. Kanonika Karola Józefa Klinkego o godz. 9,30 nabożeństwo i kondukt pogrzebowy w Katedrze Poznańskiej.

Teatr Polski

DZIŚ — „Rozwód".

Teatr Nowy

DZIŚ — o godzinie 4 po poł. **„Caryca i Rasputin".** (Przedstawienie zakupione przez Związek Hallerczyków — O godzinie 8 wieczorem **„Ten, którego biją po twarzy"** — występ gościnny Stępowskiego i Węgierki.

Teatr „Uśmiech"

DZIŚ — „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY

Niedziela, 28. 2. o godz. 20 po raz ostatni „Ogniem i mieczem".

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

Niedziela 28. 2. — XX koncert symfoniczny. Dyrygent: Feliks Nowowiejski — Solista: Franciszek Berka (wiolonczela).

Konkursy hipiczne w Gnieźnie

Gniezno, 26. 2. Korespondent nasz (br) donosi:

W piątek po południu odbyło się w Gnieźnie nadzwyczajne walne zebranie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.

Mimo ciężkiego kryzysu postanowiono urządzić wielkie konkursy hipiczne i to w dn. 22. 23 i 24 kwietnia. Również uchwalono urządzić loterję na konie. Ciągnienie loterji odbędzie się 27 kwietnia.

Jak wiadomo, Komitet Targów końskich każdego roku, urządzając loterję, puszczał w obieg 100 tysięcy sztuk losów. W tym jednak roku Komitet ogranicza się do urządzenia loterji tylko w zakresie lokalnym z 10 tys. losów a to z powodu zarządzenia min. skarbu (które widocznie obawia się konkurencji).

Komitet Targów końskich zdecydował się na urządzenie konkursów hipicznych jedynie dla utrzymania tradycji, ponieważ krążyły już wersje, że wiosenne konkursy z powodu kryzysu nie odbędą się.

Wobec powyższego należy z uznaniem podkreślić inicjatywę K. T. K., która przyniesie korzyść miastu Gnieźnu oraz wyrazić nadzieję, że uchwała powyższa spotka się z poparciem zwłaszcza sportowych kół społeczeństwa wielkopolskiego.

Wczorajsze obrady Sejmu

Przyjęcie ustawy o ustroju szkolnym — Dyskusja nad ustawą o szkołach prywatnych — Pos. Polakiewicz w obronie rabinów

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie Sejmu przeciągnęło się daleko poza północ. O godz. 12 uchwalono po całodziennej dyskusji we wszystkich trzech głosowaniach ustawę o ustroju szkolnym, poczem izba przystąpiła do obrad nad ustawą o szkołach prywatnych. Po referacie posła Szyszki (BB.) rozwinęła się dyskusja. W chwili, gdy telefonuję (godz. 12.30), przemawia pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.). W obradach o ustroju szkolnym lewica nie brała udziału i przybyła na salę dopiero przy rozprawach o szkołach prywatnych. Cały ciężar dyskusji spoczął na Klubie Narodowym, którego przedstawiciele wystąpili z ważkiemi argumentami przeciwko przedłożeniu. Postawili oni debaty na bardzo wysokim poziomie. Rzadko doprawdy dyskusja stała tak wysoko, jak piątkowa. Po pośle Korneckim i pośle Strzetelskim przemawiał poseł Stefan Dąbrowski o szkolnictwie akademickiem oraz o wychowaniu religijnem. Posłanka Balicka mówiła o wychowaniu narodowem. Poseł Stanisław Stroński przedstawił ujemne skutki projektowanej ustawy dla szkolnictwa. W toku przemówienia udał mu się świetny dowcip. Mianowicie mówcy „sanacyjni" porównywali obecną reformę z reformą komisji edukacyjnej. Poseł Stroński w zjadliwej uwadze oświadczył, że mierzą za wysoko, a komisja oświatowa, której przewodziła posłanka Jaworska, była tylko bardzo miłą komisją ... koedukacyjną. Poseł Bielecki (Kl. Nar.) stanął w obronie dotychczasowej szkoły średniej, podnosząc jej zasługi, a poseł Lech mówił o gimnazjum humanistycznym.

Mówcy z B. B., pp. Pochmarski, Czuj, Marczyńska i Jaworska, nie mieli argumentów na odparcie postawionych zarzutów i operowali głównie ogólnikami. Tak samo ogólnikami operował ostatni mówca, jakim był minister Jędrzejewski, który w taktyce opozycji widział tylko momenty polityczne.

Podczas przemówienia posła Grünbauma zaszedł bardzo charakterystyczny incydent. Mianowicie poseł Gruenbaum zaatakował cadyków, dowodząc, że obecny rząd doprowadził dogorywający obskurantyzm rabinów do nowej potęgi.

Wicemarsz. Polakiewicz: Zechce się pan wyrażać nieco oględniej o tych, którzy się tu bronić nie mogą, t. j. o rabinach.

Grünbaum: Po raz pierwszy wzięto w obronę z trybuny marszałkowskiej rabinów. (w)

Skutki wczorajszej ślizgawicy

Pracowity dzień Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55)

W ciągu wczorajszego popołudnia spadł obfity śnieg. Ożywiło się na torach saneczkowych, a na ulicach w większej ilości pojawiły się sanki.

Z powodu znacznego śniegu komunikacja tramwajowa była chwilami utrudniona. Na chodnikach i jezdni powstała ślizgawica, wskutek której wydarzyło się kilka poważniejszych wypadków.

Na Świętym Marcinie upadła na chodniku bezrobotna kucharka Magdalena Barcińska (Św. Marcin 15). Z powodu znacznego pokaleczenia głowy Barcińską opatrzyło Pogotowie Lekarskie (55-55).

Na torze saneczkowym w pobliżu Teatru Wielkiego na Leona Panowicza (Wielkie Garbary 55), bezrobotnego kelnera, najechał jeden z uczestników tego sportu, przyprawiając go o dotkliwe potłuczenie prawej nogi.

Innemu znowu wypadkowi uległ mieszkający przy ul. Strzeleckiej 30 p. Stanisław Krzywan, z zawodu rzeźnik. Niosąc kobiałkę z mięsem, poślizgnął się on i upadł na ślizki chodnik, przecinając sobie kobiałką grzbiet dłoni. Lekarz Pogotowia (tel. 55-55 zaszył p. Krzywanowi ranę ciętą na dłoni, długości przeszło 5 cm.

Niezwykłemu wypadkowi, spowodowanemu ślizgawicą, uległ monter pocztowy p. Michał Kamiński, zamieszkały przy ul. Patrona Wawrzyniaka 24. P. Kamiński szedł Al. Marcinkowskiego, niosąc narzędzia i kilka aparatów telefonicznych. W pobliżu ul. Podgórnej p. K. usiłował przejść przez jezdnię przed zajeżdżającym samochodem. Na skręcie jednak samochód wskutek ślizgawicy nagle zarzucił, przyczem klamka od drzwi zachaczyła o kieszeń p. Kamińskiego, rzucając go na ziemię. Przy upadku p. K. odniósł ranę nad lewem okiem długości 4 cm., którą zaszył lekarz Pogotowia (55-55). O sile uderzenia samochodu względnie o słabem umocnieniu klamki świadczy fakt, że urwaną klamkę od drzwi samochodu znaleziono w kieszeni p. Kamińskiego. (k)

Demonstracje wywrotowców komunist.

Wczoraj rano komuniści zawiesili na drutach przewodów elektrycznych na ulicy Pamiątkowej czerwoną płachtę z napisami antypaństwowemi.

Szmatę komunistyczną zdjęła miejska straż pożarna. (k)

Przykładne ukaranie oszczercy

Wczoraj przed sądem grodzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Włodzimierzowi Wołowskiemu, który dopuścił się ciężkiej zniewagi na osobie ks. St. Janiaka, b. dyrektora Poznańskiego Okręgu „Caritas", a następnie dyrektora Związku „Caritas". Oskarżony Wołowski zarzucał bowiem ks. dyr. Janiakowi, że zabrał z „Caritasu" 200 tys. zł i zbiegł zagranicę. Rozprawa wykazała, że zarzuty te są zupełnie i całkowicie bezpodstawne. Oskarżony zeznał, że opowiadał mu o tem niejaki p. Z. Gronet, przedstawiciel Browaru Okocimskiego. Plotkę tę oskarżony jednakże rozpowiadał dalej, nie zbadawszy, czy polega ona na prawdzie.

Wołowski zasądzony został na 1000 zł grzywny, lub w razie ich niezapłacenia — na 2 miesiące więzienia. (z)

Zwłoki na torze kolejowym

Na torze kolejowym Krzywiń—Kościan znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, poszarpane przez pociąg. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, wskutek czego nie można było na razie ustalić nazwiska tragicznie zmarłego.

Nie wiadomo też, czy zachodzi tu samobójstwo, czy wypadek.

„Europa na motocyklu"

Znany literat i artysta teatrów miejskich w Warszawie, Jan Niwiński, wygłosi odczyt pod powyższym tytułem dziś, w sobotę, 27 lutego, o godz. 20 w sali 17 Collegium Minus. Prelegent opowie słuchaczom swe sportowe przygody z rajdu motocyklowego dokoła centralnej Europy. Praga, Norymberga, Verdun, Nancy i cały front wielkiej wojny, Paryż — wystawa kolonjalna, Marsylja — Riwiera francuska i włoska, autostrady, wielkie wyścigi motocyklowe w Wiedniu — oto barwny korowód obrazów z własnych zdjęć fotograficznych i dowcipnych feljetonów.

Bilety wcześniej nabyć można w firmie Zygarłowski (Gwarna) i „Motor" (Dąbrowskiego 7).

Grupa Akademicka

OBOZU WIELKIEJ POLSKI

przy Wyższej Szkole Handlowej urządza dziś w sobotę, 27 bm o godz. 20 w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65

Zebranie informacyjne

Koleżanki i Koledzy! Stawcie się licznie!
Obecność członków i kandydatów obowiązkowa.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Przedstawienie teatralne, zakupione przez Chorągiew Wielkopolską Zw. Hallerczyków.** Przypominamy w ostatniej chwili, że przedstawienie, zakupione przez Chorągiew Wielkopolską Związku Hallerczyków w Teatrze Nowym „Caryca i Rasputin", odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. Początek o godz. 16-tej. Ceny miejsc są znacznie zniżone, a mianowicie od 60 gr do 1,80 zł. Pozostałe bilety nabyć można do godz. 14-tej w firmie St. Pełczyński, ul. 27 Grudnia 1, oraz w kasie Teatru od godz. 14-tej.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś Teatr wystawia ostatnią nowość repertuaru, świetną komedję Zdzisława Marynowskiego p. t. „Rozwód". Komedja ta od premjery cieszy się niezwykle życzliwem przyjęciem publiczności, szczerze bawiącej się przejściami ekscentrycznej Amerykanki, którą świetnie kreuje p. Biesiadecka.

W niedzielę popołudniu nieodwołalnie po raz ostatni „Ich Synowa" Adama Grzymały - Siedleckiego, a wieczorem „Kapitan z Köpenicku".

Z Teatru Nowego

„Ten, którego biją po twarzy", wspaniała sztuka, której sensacyjna treść porywa i trzyma widownię w stałem napięciu — odniosła ogromny sukces dzięki fenomenalnej obsadzie, w jaką wyposażył ją Teatr Nowy. Junosza-Stępowski i Al. Węgierko, bawiący na gościnnych występach dają w tej sensacyjnej sztuce istny koncert, stwarzając mistrzowskie kreacje.

„Caryca i Rasputin" — sensacyjny reportaż historyczny, cieszący się olbrzymiem powodzeniem, odegrany zostanie dziś o godz. 4 popoł. na przedstawieniu, zakupionem przez Chorągiew Wlkp. Zw. Hallerczyków.

„Kubuś — bohater", arcywesoła bajka dla dzieci, odegrana zostanie w niedzielę o godz. 3,30 popoł.

Teatr Operetkowy „Uśmiech"

Dziś pożegnalne przedstawienie „Hrabiego Luxemburga" z występem ulubieńców publiczności poznańskiej, świetnej Fontanki, uroczej Wańskiej, tenora Wiśniewskiego, króla humoru Sendeckiego oraz przekomicznego Szpingiera.

Jutro o godz. 3 popołudniu po cenach najniższych ostatnie przedstawienie dla dzieci i młodzieży prześlicznej bajki p. t. „Imieniny Krysi Leśniczanki". Ceny biletów od 0.50 do 2 zł.

Teatr Narodowy
(w Ogrodzie Zoologicznym)

W niedzielę o godz. 20 powtórzona będzie po raz ostattni doskonała sztuka historyczna p. t. „Ogniem i mieczem". Kto nie miał jeszcze sposobności być na tej sztuce, niechaj spieszy po bilety, gdyż w przyszłym tygodniu premjera dalszej części trylogji H. Sienkiewicza pod tytułem „Potop". Bilety od 50 gr do 1,00 zł. nabyć można w firmie A. Szrejbrowski, ulica Gwarna 20, a w niedzielę przy kasie w Teatrze Narodowym.

Teatr Wielki
Prof. Feliks Nowowiejski i Franciszek Berka

W niedzielę odbędzie się przedostatni koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania. Program koncertu złożony jest z utworów czeskosłowackich, jak Dworzaka i Smetany. Na koncercie tym usłyszymy piękną Symfonję „Z Nowego Świata" Ant. Dworzaka, tegoż kompozytora monumentalny koncert wiolonczelowy i B. Smetany „Szarkę" z cyklu sześciu utworów, zatytułowanych „Moja ojczyzna". Solistą koncertu będzie znakomity wiolonczelista p. Franciszek Berka, koncertmistrz Teatru Narodowego w Pradze.

Koncertem dyryguje prof. Feliks Nowowiejski.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Wieczór towarzyski u Dobskiego

Staraniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo dzielnicy św.-łazarskiej odbędzie się w dniu 3 marca rb. w górnej salce cukierni Dobskiego „Wieczór towarzyski z herbatką i atrakcjami artystycznemi". Pierwsza część wieczoru składać się będzie z recytacji p Wojciechowskiej - Noskowskiej oraz pełnych humoru feljetonów p. dr Kollera i prof Balickiego. odczytanych przez samych autorów. W część muzycznej wezmą udział pianista p. Młodziejowski i p. Kędziorówna (śpiew).

Kto chce mile spędzić wieczór, niech 3 marca śpieszy do Dobskiego, a wstępem 1 zł przyczyni się do ulżenia niedoli najbiedniejszych parafjan św. Łazarza. Początek o godz. 20-tej.

5-lecie Akadem. Korporacji „Roma"

Akademicka Korporacja „Roma" obchodzi w dniu 28 bm. pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała - Prymasa Dr. Augusta Hlonda oraz J. Mag. Rektora U. P prof dr. Sajdaka 5-lecie swej pracy społecznej. Uroczystości tej rocznicy ujęte są następującym programem:

Poświęcenie sztandaru przez J Em. ks. Kardynała - Prymasa dr A. Hlonda w Złotej Kaplicy Katedry poznańskiej. śniadanie dla pocztów sztandarowych w Białej sali Bazaru. popołudniu Akademj aora zaudycja uroczystościowa w Radjo poznańskiem. Wieczorem konwent uroczysty.

Obłąkany wzniecił pożar

Wilno, 26. 2. (PAT). Onegdaj wieczorem mieszkańcy wsi Nieściółki zaalarmowani zostali pożarem zabudowań Czyjewskiego. który w napadzie szału podpalił swoje zabudowania, a następnie z płonącą głownią wybiegł z zagrody i usiłował podpalić inne zabudowania. Dzięki obezwładnieniu umysłowo chorego przez mieszkańców i szybkiej akcji ratunkowej. pożar zlokalizowano Spalił się tylko dom Czyjewskiego. Chorego oddano pod opiekę lekarską.

Wybuch kotła

Borysław, 26. 2. (PAT). Wczoraj podczas dokonywania prób kotła w łazience na kopalni nafty „Aldona" nastąpił wybuch kotła. Wskutek eksplozji zabity został 1 z robotników kopalni drugi zaś odniósł ciężkie poparzenia.

KINO „APOLLO" KINO „APOLLO"

Dziś w sobotę, dnia 27 lutego 1932 r.

Uroczysta premjera największego „przeboju" sezonu monumentalnego arcydzieła produkcji polskiej:

„ROK 1914"

W rolach głównych:

JADWIGA SMOSARSKA

królowa „gwiazd" polskiego ekranu

WITOLD CONTI — najpopularniejszy amant polski
BAZYLI SIKIEWICZ — kapitalny odtwórca roli oficera kozaków
Reżyserja: **Henryk Szwarc** Muzyka: **Prof. F. Rybicki**
Film „Rok 1914" — to obraz, który każdy Polak zobaczyć powinien!

UWAGA: Dla wygody P. T. Publiczności kasy biletowe dziś i jutro t. j. w sobotę 27-go i w niedzielę 28-go b. m. otwarte będą od godziny 11 rano do 2 po południu

Seanse o godzinie 5 — 7 — 9 — Pass-partout nieważne do dnia 3. 3. r. b.

z 302

Z WIELKOPOLSKI

— * **Mogilno.** (Z Rady miejskiej.) Na ostatniem posiedzeniu uchwalono budżet na rok 1932-33 Obniżono opłaty za wodę o 10 procent.

— (Osobiste.) Srebrne gody małżeńskie obchodził 12 bm właśc. hurtowni wyrobów tytoniowych p Leon Nawrocki z małżonką. P. Nawrocki jest długoletnim obywatelem naszego miasta oraz członkiem szeregu towarzystw narodowych.

— (Z Akcji Katolickiej.) Staraniem Akcji Katolickiej odbyła się akademja ku uczczeniu Ojca św Piusa XI. w sali Domu Katolickiego W słowach wstępnych przemawiał prezes Akcji Katolickiej p. dyr. Chojnacki, poczem wygłosił referat nauczyciel szkoły powszechnej p Niewiadomski. Następnie Chór kościelny wykonał kilka pieśni Urozmaicono akademję deklamacją uscenizowaną. którą wykonały dzieci szkoły powszechnej oraz członkinie Tow Młodych Polek pod kierownictwem nauczycielki p. Ziółkowskiej.

— (Z S M P.) W salce parafjalnej odbył się kurs zarządów Młodych Polek okręgu mogileńskiego W kursie tym brało udział 90 druchen z 20 kół — Walne zebranie Rady Okręgowej okręgu mogileńskiego odbyło się 14 bm Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły druchny: prezeska — J. Kamówna (Mogilno), sekretarka — Wolkiewiczówna (Mogilno), skarbniczka — prezeska S M P Rzadkwiń naczelniczka — Balcerowiczówna (Mogilno), ławniczki — Leszczyńska (Strzelce) Górna (Wylatowo). Grabowska (Inowrocław), Kubska (Tupadły) i H Łojówna (Młyny). Potem ks. patron podał pogląd pracy na rok bieżący. Zlot okręgowy ma się odbyć dnia 19 czerwca w Wylatowie.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Muza" wyświetla film pod tyt. „Romper". Treścią tego filmu jest smutna historja człowieka, który podczas wyprawy do bieguna sam pozostał w pustyni lodowej. Kilkonastoletni pobyt w samotności spowodował takie zdziczenie nieszczęśliwego, że jest on pokazywany w cyrkach jako małpolud. Małpoludem zajął się słynny profesor psychjatra, który odkupił go od przedsiębiorcy cyrkowego. Profesor wyleczył wprawdzie umysłowo chorego, ale nie uczynił go szczęśliwszym

W roli umysłowo chorego oglądamy znanego aktora niemieckiego Wernera Krausa, który się specjalizuje w tego rodzaju rolach. Poza grą jego film nie posiada żadnych walorów godnych podkreślenia.

Program uzupełnia wesoła farsa o głupim Dawidku i sprytnym jego tacie. (Ga)

Kino „Orzeł" wyświetla dwa filmy: „Zeppelin w płomieniach" i „Rycerze ognia". Oba te filmy były już w Poznaniu wyświetlane. Pierwszy jest dobrą sensacją z Harry Peel'em, której gwoździem jest walka na płonącym sterowcu i katastrofa sterowca Drugi film jest pochwałą ciężkiego i wymagającego dużego poświęcenia zawodu strażackiego. Na czoło drugiego filmu wysuwa się bardzo wysportowany i zręczny Ryszard Talmagde. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 26 lutego 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T lcznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7½	—	100 zł	—	57.53	47.15	31.—	—	—	377.37	57.45	79.50
Warszawa	7½	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd gld.	—	—	82.02	—	—	—	661.—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R M.	211.95	—	—	14.63	23.79	601.—	803.75	122.15	168.8)
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.30	71.39	58.64	25.01	13.93	353.—	—	71.50	98.75
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.520	582.—	—	15.15	20.10	3.05	4.253
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	56.94	29.—	—	—	—	—	124.29
Holandja	3	358,31	100 gld hol.	360.30	207 30	169.93	863.—	40.33	1024.—	—	207.07	286.45
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	80.72	18.15	19.18	—	—	98.50	13.—
Londyn	5	43 38	1 funt szterl.	31.05	57.84	14.64	—	3.48	88.43	117.65	17.88	24.65
Nowy York	3½	8.91.41	1 dolar	8.919	513.21	4.209	348.—	—	25.39	33.71	513 25	709.20
Paryż	2½	172.—	100 fr franc.	35.12	20.21	16.57	88.46	3.93	—	132.82	20.20	27.97
Praga	6	180.62	100 k cz.	26.39	15.22	12.465	117.—	—	75.00	—	15.19	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	21.88	66.74	5.19	132.—	175.60	26.67	37.—
Szwajcarja	2	172.—	100 fr szwajc	173.00	100.02	81.38	17.89	19.43	494.—	657.35	—	138.20
Sztokholm	6	238.88	100 k szw	—	—	80.92	18.10	19.25	489.—	—	98.30	136.—
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	49.35	51.00	—	—	385.25	—	—

Śnieg — sanna — popisy łyżwiarskie rozbawiona dzieciarnia

oto największa rozkosz każdego posiadacza **aparatu fotograficznego.**

To też nie zapomnij zaopatrzyć się **na jutrzejszą niedzielę**

w błony, klisze itd.

z firmy: Pp 8,78

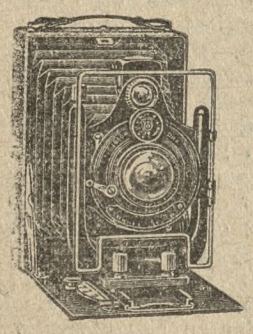

FOTO GREGER
(Kazimierz Greger)
Poznań 3 — ul. 27 GRUDNIA 18

Największy w Polsce magazyn aparatów i przyborów fotograficznych. — Egzystuje w niezmiennych rękach od r. 1910

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skóre „HEILWUNDER", patent gdański Nr 1919 Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczliwych wypadkach wszystkich liszaji nawet liszaji ropnych. ranach u nóg. egzemie przyczach, wyrzutach. wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa odmrożeniach itd Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności Świetne uznania Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum nw 4 425

Chem. Kosm. Laboratorjum „KLOSSIN", Gdansk 2. Hundegasse 45.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W sobotę, dnia 27 lutego r. b. o godz. 9 przed południem sprzedam publicznie najwięcej da ącemu za gotówkę:

fortepian

Zbiórka narożnik ul Fredry i Gwarnej z 301

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiełły 3

11 POKOJE UMEBL.

Dwuosobowy
pokój słoneczny balkonowy. Plac Działowy 4 mieszk. 7. zdp 32 566

22 ROZMAITE

Bilanse
zakładanie ksiąg podatkowość. Nauka. Ul. Śniadeckich 20, mieszkanie 5. zdp 32 255

Panie
dbające o piękną fryzurę, używają raz na tydzień Szampon „Extra" czerwona główka z proszkiem do połysku na ciemne i jasne włosy. Zawartość torebk wystarczy na 2 razy. Cena 40 gr Żądać w drogerjach perfumerjach. K. Mazur Nast. św. Marcin 11. zdw 32 274

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospodyni - kucharka
w średnim wieku uczciwa poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Oferty Kurjer Pozn. zdpw 32 132

Uczennicę
względnie młodszą ekspedjentkę, branży pończoszniczej potrzebuje z małą kaucją. Czarnkowska, Strumykowa 11 od 9—11. z 299

Rutynowana
bilansistka (zakłada, reguluje, sporządza bilanse) poszukuje posady ewentl godzinowo Oferty Kurjer Poznański zdw 32 227

Dziewczyna
ze wsi początkująca lat 16 zdrowa silna szuka posady do dzieci lub prac domowych Oferty Kurjer Poznański, zdw 32 230

Praczka
czysta sumienna poszukuje prania. Oferty Kurjer Poznański zdw 32 168

Starsza
uczciwa dziewczyna poszukuje posady z gotowaniem do wszelkiej pracy domowej Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 32 193

Gosposia
religijna oszczędna, zajmie się gospodarstwem domowem, gotowaniem pieczeniem, pielęgnacja chorych znająca wynagrodzenie skromne Oferty Kurjer Poznański zdw 32 211

Przedpłata na marzec 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00. w agencjach w mieście zł 4.50. z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z. 4.94. kwartalnie zł 14.82. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9 00. w innych krajach zł 11 00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11. większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P K O. Poznań nr. 200 149.